Ner 186. ROK 1844. PIĄTEK 16 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	odzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
14	6	27" 2, 128	† 12, 2	4, 80	Zachodni słaby	Chmury	
	2	1, 235	+ 17, 5	5, 31	ZPł. Zachodni ,,	,,	Deszcz Grzmoty
	10	0. 812	+ 12, 6	4. 54	Pł Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	Deszcz
15	6	27 0,"' 327	† 12, 1	5,"' 12	ZPł. Zachodni słaby	Chmury	
	2	26 11, 611	† 18, 5	4, 94	,, ,,	,,	Deszcz Grzmoty
	10	11, 604	+ 12, 6	5. 13	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

W niedzielę dnia 18 Sierpia r. b. na korzyść dotkniętych powodzią mieszkańców Krakowa i Okręgu Pan Julian Stein znany niemiecki improwizator, będzie miał zaszczyt wsparty przez tutejszych dilletantów muzycznych przedstawić wielką improwizatorską muzykalną *akademią*, w sali P. Rudolfa Steinkeller. Bliższe szczegóły afisze doniosą. Bilety wnijścia dostać można w Dyrekcyi Policyi, w handlu P. Goebla i w księgarni P. Czecha. Cena ustanawia się po zł. 4 za bilet, nieograniczając jednakowoż szczodréj dobroczynności Prześwietnéj Publiczności.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 8 *Sierpnia*. —

N. Pan Najwyżéj zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał następujące *Zdanie rady Państwa*: »Rada Państwa w departamencie spraw Królestwa Polskiego, rozpoznawszy wniesione przez ministra sekretarza stanu Królestwa przedstawienie, w przedmiocie wydania przepisów dotyczących składki emerytalnéj od dodatkowych płac urzędników tegoż królestwa, z funduszów cesarstwa pobieranych, i znajdując przepisy na zasadzie zdania Namiestnika król. przez ministra sekretarza stanu wniesione, dostatecznemi i zamierzonemu celowi odpowiedniemi, zgodnie z tem objawiła zdanie: 1) W dopełnieniu ukazu najwyższego z d. 14 lipca 1841 r. o pensyach emerytalnych w Królestwie Polskiem postanowić: *a)* iżby od urzędników, pobierających główną płacę ze skarbu cesarstwa, a dodatkową z funduszów Królestwa, chociażby zostawali na służbie, składka emerytalna przyjmowaną nie była, albowiem urzędnicy takowi, po wysłużeniu lat przepisanych, otrzymywać mają pensye ze skarbu cesarstwa, *b)* iżby urzędnicy królestwa Polskiego, pobierający całkowitą lub główną płacę z funduszów tegoż Królestwa, niemniéj urzędnicy Królestwa tymczasowie na służbę do cesarstwa wysyłani, uiszczali składkę emerytalną na rzecz funduszu stowarzyszenia emerytalnego w Królestwie i pobierali pensyę z tegoż ostatniego funduszu, według przepisów ukazu z r. 1841; i *c)* iżby od wszelkiego rodzaju dodatków do płacy z funduszów cesarstwa lub z gabinetu J. C. Mci z woli Najwyższéj, urzędnikom Królestwa Polskiego do osoby (ad personam) wyznaczanych, uiszczaną była składka na fundusz stowarzyszenia emerytalnego Królestwa, i ta część pensyi, która przypadać będzie urzędnikom, wnoszącym takową składkę od pobieranych przez nich dodatków do płacy z funduszów cesarstwa, na zasadzie art. 30 ustawy o pensyach emerytalnych z d. 16 marca 1835 r., wypłacaną ze skarbu Królestwa Polskiego. 2) Poruczyć ministrowi sekretarzowi stanu Królestwa, ażeby uczynił stosowne rozporządzenie, względem rozstrzygnienia na obecnéj zasadzie prośby rzeczywistego radcy stanu Zadarnowskiego.

— *Paryż* 1 *Sierpnia*. —

Na dzisiejszém posiedzeniu izby parów toczyły się rozprawy nad budżetem dochodów na rok 1845.

Telegraficzna depesza z Montpellier donosi o nieszczęśliwym przypadku, jaki zaszedł onegdaj na kolei żelaznéj z Montpellier do Catte, tabor wagonów wyszłych z pierwszego miasta

wypadł z szyn pod Villeneuve, w skutek czego trzy osoby utraciły życie, a 4 zostały mniéj więcéj ranione.

Lord Cowléj miał d. 27 długą naradę z panem Guizot, zapewne w przedmiocie wyprawy francuzkiéj, przeciw Marokko. Gabinet londyński oświadcza się stanowczo przeciwko wojnie, a zarazem wynurza gotowość swoją do przyjęcia pośrednictwa, z tym dodatkiem, że zagrozi cesarzowi marokańskiemu, iż jeźli nie przystanie na podane sobie warunki pokoju, angielskie i francuzkie siły morskie wspólnie zmuszą go do tego.

Wszystkich medalów za wystawę przemysłową rozdał król w ogóle 1010, t. j.: 110 zł. 350 srebrnych a 550 brązowych.

W Paryżu wychodzi teraz 64 dzienników politycznych, a 166 niepolitycznych, w departamentach wychodzi 245 politycznych, a 2735 niepolitycznych. W ciągu ostatnich lat 10 wydawano prócz tego 200 pism które atoli w krótce istnieć przestały.

D. 24 b. m. imieniny królowéj Krystyny obchodzono w pałacu posła hiszpańskiego. Na festynie tym był także obecnym 86 letni xżę pokoju, Don Manuel Godoy; który od 40 lat nie pokazywał się w żadnym salonie.

Pomiędzy francuzkim i hollenderskim gabinetem istnieją od niejakiego czasu bardzo szczere i poufałe stosunki. Słychać, że traktat handlowy i żeglugi z r. 1840, pomiędzy temi mocarstwami zawarty, ma być rozszerzony. Obawa, z jaką Belgia przyjęła w ostatnich czasach kilka propozycyj Francyi, dowodzi, że w Bruxelli musiano wiedzieć o toczących się w Hadze układach.

— *Londyn* 30 *Lipca.* —

Nadeszłe wczoraj na okręcie *Vindictive* wiadomości z Otaheity, i powrót tamecznego angielskiego konsula Pritchard, który po doznaniu od władz francuzkich rożnych dolegliwości, z owéj wyspy oddalonym został, czynią tu wielkie wrażenie, a lubo sądzą, że rząd francuzki nagani postępowanie swych ajentów, pytanie jest, czy obrażone angielskie narodowe uczucie będzie chciało na tém poprzestać, i nie będzie raczéj żądać zadosyć uczynienia, szkodliwego samemu protektoratowi francuzkiemu nad wyspami Towarzyskiemi.

Times donosi z wiarogodnego listu, że konsul Pritchard po kilkodniowem uwięzieniu, nakoniec przez wstawienie się dowódzcy okrętu *Coromant*, pan Gordon, uwolniony został, ale tylko pod warunkiem, że natychmiast opuści wyspę. Musiał przeto bezzwłocznie, pozostawiwszy rodzinę i bez załatwienia interessów konsularnych, udać się na okręt *Coromant*; który go zawiózł na Walparezo, zkąd na okręcie *Vindictive*, odpłynął d. 1 maja do Anglii.

Hamphsire-Telegraph donosi że kapitan okrętu *Vindictive* p. Nicolas, zaraz w Walparezo, gdzie admirał Dupetit-Thouars stanął właśnie na kotwicy, wyjednał zadosyć-uczynienie dla konsula Pritchard. Wzbraniał się bowiem salutować francuzki admiralski okręt, dopóki admirał Dupetit Thouars w przytomności świadków lub na piśmie nie wynurzy żalu względem wyrządzonéj przez pana Aubigny obrazy pana Pritchard i banderze angielskiéj. Temu żądaniu miał admirał po pewnem ociąganiu się zadosyć uczynić; poczem nastąpiło salutowanie i kapitan Nicolas w towarzystwie kapitana lorda Paulet odwiedził admirała. Obszerny protokół tego całego zajścia przesłany został królowéj angielskiéj i królowi francuzów.

Od missionarza Wolff nadeszło tu nareszcie z Buchary ostateczne potwierdzenie wiadomości o śmierci ubudwóch oficerów angielskich, pułkownika Stoddart i kapitana Conolly. Donosi on o wypadku podróży swojéj kapitanowi Goovor co następuje: »List niniejszy piszę w domu Najeb Samet-Chana, naczelnika artylleryi i dyrektora arsenału króla Jmci bucharskiego wybornego i szczerego przyjaciela narodu angielskiego, w przytomności Mahrama (pierwszego szambelana) Emira, i to urzędownie z rozkazu króla bucharskiego, któremu tłómaczenie tegoż listu udzielę, i dla tego ograniczam się na najpotrzebniejszych punktach, bez żadnych uwag. Dnia 29 kwietnia oznajmił mi król przez wyżéj wspomnionego Najeba i w obecności Mullah-Hasema, szambelana królewskiego, że w miesiącu Sarratan r. 1259 (w lipcu 1842) zabił pułkownika Stoddart i kapitana Conolly. Pierwszy zabity został za to: 1) że przy różnych okolicznościach traktował króla z pogardą; 2) że został muzułmanem a potem powrócił znowu do wiary chrześciańskiéj, 3) że przyrzekł był w przeciągu 4 miesięcy okazać listy z Anglii, które go miały zawierzytelnić jako posła angielskiego, atoli upłynęło 14 miesięcy, a żadna nie nastąpiła odpowiedź, chociaż król kazał umyślnie dla niego urządzić *dżapar-chany* (stacye pocztowe.) Co się zaś tyczy Conollego, tedy ten stracony został za to, że namawiał Chanów Chiwy i Kokanu do prowadzenia wojny z Chanem Bucharyi. Jego Król. Mość udzielił mi pozwolenie opuszczenia Buchary w dniu 9 maja. Z Meszit napiszę obszerniéj.

Józef Wolff.«

Król saski, według wiadomości z Inverary, udał się na wyspę Staffa.

Lord Heytesbury przybył dnia 25 do Dublina, i na lorda Namiestnika Irlandyi został instalowany. Za przybyciem nakoniec kolei żelaznéj prowadzącéj z Kingston do Dublina, przyjmowany był przez lorda majora Dublina pana O' Brien, repealistę. Ten oddał mu klucze miasta, miał krótką do niego przemowę, w któréj wynurzył nadzieję, że nowy lord namiestnik będzie swój urząd sprawował ku dobru narodu Irlandzkiego, i odprowadził go potem do zamku dublińskiego. Oranżyści wcale nie są zadowolnieni z usunięcia przychylnego im lorda Grey, ten bowiem był czystem torysem, zaś lord Haytesbury reprezentuje umiarkowany odcień stronnictwa torysowskiego czyli system p. Peel.

— *Konstantynopol* 16 *Lipca.* —

Porta zapewniła dyplomatów europejskich, że wysłanie Halila-Paszy do Syryi nie ma innego celu, jak tylko aby otrzymać prawdziwą wiadomość o obecnym stanie kraju i wesprzeć Essanda Paszę przez ukazanie się floty; niepozwolono mu jednak mięszać się wprost w sprawy téj prowincyi. Tymczasem Essand-Pasza wydał pod d. 1 lipca odezwę do wszystkich mieszkańców Libanonu, w któréj zawiadomia ich, że Halil-Pasza przybył ze znaczną flotą sułtańską dla przywrócenia spokojności w Syryi, a mianowicie dla zmuszenia Druzów i Maronitów, żądających przywrócenia familii szebabów, do uległości na rozkazy sułtana. — Słychać że w skutek tego posłowie austryacki i francuzki zrobili już krok, do Porty, dla zwrócenia uwagi jéj na niestósowność postępowania Halila Paszy.

— *New-Jork* 15 *Lipca.* —

Stratę w saméj bawełnie, jaką poniosły stany Missisipi, Arkansas i Louisiana, przez wylew rzek Missisipi i Missouri, podają na 250.000 wańtuchów, wartości 10 do 12 mil. dollarów. Wezbranie wód na tych rzekach dochodziło 25 stóp nad zwykłą wysokość; mnóstwo domów stało w wodzie aż po 2 piętro. Wiele ludzi znalazło śmierć w tym zgubnym żywiole; po łąkach pływały parostatki.

Znany prorok sekty Mormonów, przebywającéj w Nauvoo, w kraju Illinois, nazwiskiem Joe-Smith, zamordowany został, wraz z swym bratem i ośmiu stronnikami.

Rozmaitości.

KAZIMIERZ WIELKI W PRZEDBOŻU.

Ciąg dalszy.

Rzekłem że i starszy dworzanin, Niemira jakoś także nie w swoim humorze.

Dziwna rzecz! on gdy z młodym towarzyszem pospołu, traktuje go za pan brat, ale gdy się znajdą sam na sam, i pierwszy krok mu daje i Miłościwym zwie Panem, i widocznie za daleko wyższego godnością siebie uważa.

Oto była ich rozmowa pewnego wieczora, gdy w świetlicy do spoczynku zabierali się, a starzec uważał, że cały wieczór młodzian strawił przy pięknej dziewoi, z nią jedną tylko prawił, śmiał się, żartował.

Miłościwy Panie! długo tu jeszcze zostaniem?

Ah! toż ci się już tu nudzi Mości Spytku?

Sądzę, że tak samo jak i Waszej Miłości.

Jak mnie? więc się bawisz wybornie! istotnie cały dzień na łowach, sarny, jelenie, łosie nawet i tury giną pod oszczepami naszemi. Wieczór inne zabawy; stary łowczy, człowiek poczciwy, nie skąpi miodu i jadła, a jego córka! musisz przyznać mój Spytku, toż to krew z mlekiem, hoża, wesoła, na krakowskim zamku nie tu, jéj miejsce, wszystkie nasze panie zaćmiłaby jak urodą tak dowcipem! oh! dowcip u niéj nie mały. zgadnijcie, co mi rzekła wczoraj.

Stary dworzanin wąsa pomusknął, siwą brodę potarł;

Ależ miłościwy panie, cóż to nam, że ona młoda i hoża.

Co? -- młodzian śmiał się rzeźwo. -- Mości Spytku! czyż to nie miléj z urodną dziewoją czas zbiega, jak z jakim gratem odwiecznym, żółtym, marszczystym, pargaminowym?

Prawda, wiem o tem, lecz miłościwy Panie....

Cóż takiego?

Mnie się zdaje, odjechać czas.

Odjechać? postradałeś zmysły, polowanie czeka na cały tydzień przynajmniéj.

Lecz miłościwa Pani oczekuje w Krakowie.

Młodzian brwi zmarszczył. -- Miłościwa Pani! cóż ja jéj mogę, jak jéj czas umilę? zostawiłem jéj przecież wolność zupełną, może się bawić jak chce; lubi śpiewy, muzykę, sprowadziłem jéj kapelę aż z Węgier, przecież ja nie żaden niewolnik! łowów nie lubi, ja je lubię; czemuż mi niezostawić poczciwéj rozrywki.

Tak! prawda, lecz z tego tu naszego pobytu ludzie mogą dziwne rzeczy wnioskować.

Jakieżby, Mości mój Spytku?

Najprzód, Wasza Miłość pod cudzą nazwą tu gości, dalipan jeszcze niepojmuję czemu tak jest.

Czemu? -- Młodzian rozśmiał się -- ja sam nie wiem; ot przyszło dziwactwo do głowy! Łowczy zjadł zęby na naszéj służbie, urzędnikiem naszym, a przecież nie zna mnie nic jest że to dziw? wreszcie, gdym przyjechał, a on się pytał o nazwę, naszła chętka skrycia prawdziwéj, cóż to szkodzi? odjedziemy jak przyjechaliśmy i wszystko będzie skończone.

Ależ te zaloty do jego córki.

Eh! dajże mi z niemi raz pokój! zaloty! zaloty! cóż to szkodzi? dziewczę młode ja nie stary, czyż to mi świat zamkniętym? żem możny, to już mi niewolno spojrzeć na biedną szlachciankę, pożartować z nią, pośmiać się trochę?

Gdyby się tylko na tem skończyło! ależ ja się boję.

I czegóż boisz się Mospanie?

Wasza Miłość niech sobie niedawne czasy przypomni: ów węgier na dworze królowéj Jejmości Węgierskiéj, mszcząc się za siostrę, o mało co nie obraził Waszéj Miłości.

Młodzian wzdrygnął się cały, ściągnął gęste brwi, ostro mówiącemu spojrzał w oczy i cierpko wyrzekł:

Mości Spytku! proszę Asendzia pomnić, co i przed kim mówisz; porad żadnych nie lubię, cóż dopiero przypomnień!

Panie Miłościwy mój ojcze! -- odrzekł starzec z zapałem, chwytając rękę młodziana i do swych ust przyciskając; -- nie gniewajcie się, błagam was; alboż to mnie nie znacie? nieznacież Spytka wiernego sługi Waszego i sługi Waszego Miłościwego Rodzica? co rzekłem toż było z baczenia dla Was, z baczenia dobra téj krainy; na całym świecie nie znajdzie pana równie dobrego jak Wy; lecz młoda, bystra krew to nie woda, mimo woli i chęci, robi się wybrydy, a świat na to patrzy i sądzi z pozorów. Posłuchajcie méj rady: córka Łowczego przypadła wam do serca, widzę to dobrze, ależ grzeszna myśl taka, miłość podobna nic dobrego przynieść nie może, narazi was tylko na nowe swary z Miłościwą Panią; ona już i teraz skarży się, że zapominacie o niéj, porzucacie ją, zaniedbujecie; już Litwin nie tak jak kiedyś skory do zgody i poufnéj przyjaźni, dobro kraju wymaga waszéj wstrzemięźliwości, nieprawda? dla kraju wy gotowi niewiem jak ciężką ponieść ofiarę.

Zarumieniły się dorodne policzki młodziana: -- Sądzę, że nie wątpicie o tem, Mości Spytku?

Tak! wiem, przekonany jestem nawet, miłościwym nam będziecie panem, po tylu krwawych wojnach, po tylu wiekach zniszczenia wypoczynek dacie.

Tak, wojny nie lubię! zmuszony tylko wieść ją będę! wasze rady na pamięci stoją! gospodarstwo, porządek, zamożność, to mój cel, me chęci! oh gdybyś wiedział Spytku, jakie mi dziś przyszły do głowy projekta.

Jakież to Miłościwy Panie?

Widzieliście wzgórze, co nad Przedbożem panuje, tam myślę zamek zbudować.

Do obrony, czy dla łowów?

Dla łowów? ani pomyślałem o nich; czy to mniemacie, że sama zabawa stoi mi na myśli? przód pracować, potem bawić się, to ma zasada. I nie tylko tu, ale i gdzieindziej myślę wznosić twierdze i zamki; trzeba zachodnią stronę kraju umocnić; nie umrę spokojnie, jeżeli 70 przynajmniej miast nie opaszę murem, nie wzniosę gospodarstwa, kniei, gdzie dziś dzikie zwierze obiega, w urodzajne niwy nie zmienię. Będziesz mi w tych zamiarach przewodnikiem i radcą Spytku, kto wie ażali się skoro nie zabiorę do dzieła, uproszę rodzica, by mi Wielkopolske puścił, zacznę tam rządy po myśli; jak sądzicie, zamiar dobry?

A tak! Miłościwy Panie, więc nam trzeba wracać na Kraków.

O, jeszcze tydzień przynajmniej! mój Spytku.

I czemuż nie zaraz, Miłościwy Panie?

Czemu? -- młodzian się rozśmiał -- trochę mi żal jeszcze odjeżdżać, lasy tak w zwierza zamożne...

A nie wartożby odkryć Łowczemu, kto istotnie jesteśmy?

Boże broń! -- odrzekł żwawo młodzian, unosząc się z łoża dwóch wiązek słomy rogożą pokrytych, na które się rzucił przed chwilą.

Nie, nie chcę! Hanna myśli że ja dworzanin; wczoraj pytała, czym widział xięcia Kazimierza i czy to prawda, że on urodniejszy od wszystkiej młodzieży na świecie! a wiesz com odparł?

Starzec coś niechętnie odszepnął, a młodzian prawił:

Ot, powiedziałem, że kubek w kubek do mnie podobny: ten sam wzrost, oczy i włosy; a że ją wielce miłuję, dziewczę rozśmiało się na głos, sądziła że żarciki stroję, alem się zaklął na wszystko że tak jest; bojąc się przecież, by na trop prawdziwy nie wpadła, dodałem, że ze słuchu tak ją pomiłował tylko z tego, że dworscy, co ją widzieli, mówili o niej szeroko w Krakowie.

Starzec chwilę podumał. -- Lecz miłościwy Panie, jakiż koniec będzie tego wszystkiego?

Czego Mości Spytku.

A dyć waszych z dziewoją zalotów?

Jaki?..... -- Młodzian zawinął się w szeroką derę, co mu za kołdrę służyła, i unikając odpowiedzi; zawołał:

Dobra noc! oczy mi się kleją, czas spać, by jutro rano wstać na łów; wszakże pójdziesz z nami?

Za chwilę chrapał na dobre.

Starzec pomruknął:

No proszę! usnął właśnie gdy chciałem mądre rady mu ponieść, do odjazdu nakłonić; gorąca krew, ręczę, jakiego figla wypłata, pani się dowie, po Krakowie głośno mówić będą, on się jak zawsze wydobędzie z kłopotu, a mnie bieda, stary Pan dobrą da burę; lecz niech się dzieje wola najwyższego! Prawdę rzekł: czas spać śpijmy.

Rzucił się na twarde łoże i wkrótce chrapał silniej jeszcze niżli młody towarzysz.

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 do dnia 15 Sierpnia.

Dąbrowski Antoni, Wierciński Wojciech, Bajer Ludwik ob., z Polski; -- Swiątkiewicz Marya, Mejche Gotlib, Marcinkiewicz, Hechsel Karol, Plater Stefan hr., Plater Alina, Pletcher Józef, Mężnicki Leopold, Swiewski Józef, Hann Antoni, z Galicyi; -- Rulikowski Jan ob., Tokarski Konstanty, Olencka, Zamojska Anicla ob., Zamojski Karol, Sejdemann Józef ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Mieroszewski August ob., Bogusławska Marya, Warszewska Dorota, Pizzolalo Eugeni, Malhomme Michał ob., Branicka Roża hr., Brull Józefa, Dunin Eufenia ob., Lgocka Józefa ob., Siecińska Tekla do Polski; -- Halle Jerzy, Rozwadowski Kajetan, Potocka Zofia hr. Compere Franciszka, Kuderliczko Jan, Rulikowski Jan ob., do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Nro. 4099.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa sukcessorów niegdy Ignacego hr. Wielopolskiego, aby się w zakresie 3 miesięcy po odbiór kwoty złp. 100 tytułem kaucyi w sprawie z Józefem Stalińskim do Depozytu Sądowego złożonej zgłosili, w razie bowiem przeciwnym, kwota rzeczona na rzecz Skarbu publicznego przyznaną zostanie.

Kraków d. 1 Sierpnia 1844 r.

Sędzia Prezydujący,

H. *Komar.*

(2r.) *Lasocki* Sekr.